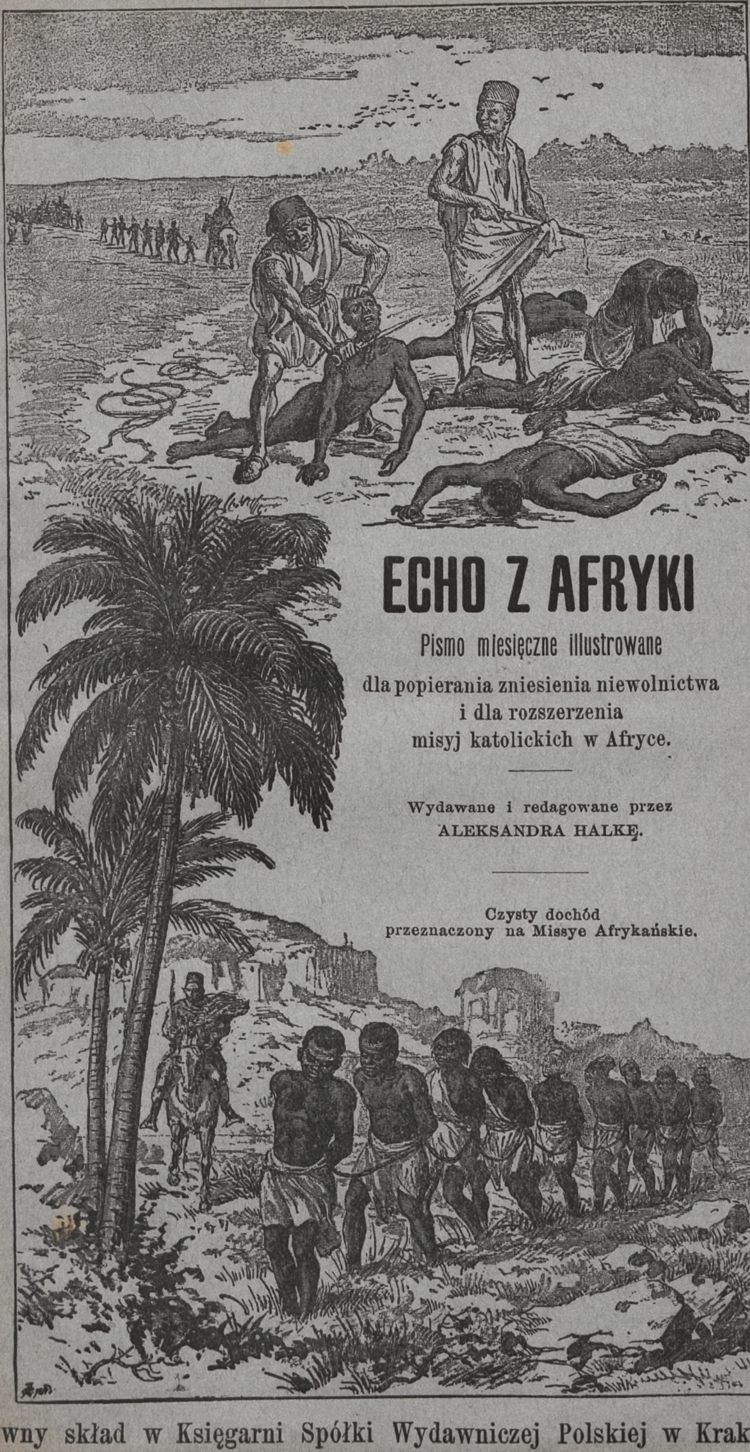
Nr. 12. Grudzień 1893 r. Rok I.



ECHO Z AFRYKI

Pismo miesięczne illustrowane

dla popierania zniesienia niewolnictwa
i dla rozszerzenia
misyj katolickich w Afryce.

Wydawane i redagowane przez
ALEKSANDRA HALKĘ.

Czysty dochód
przeznaczony na Missye Afrykańskie.

Cena rocznie w całej Austryi 50 ct. (1 kor.), w Niemczech 1 m. 20 fg.

Administracya i Ekspedycya Echa w Krakowie, ul. Retoryka Nr. 1. Prenumeratę przyjmuje się i w ciągu roku.

Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Królowo Niebios Maryo, módl się za nieszczęśliwymi Murzynami!



Aby się stali godnymi obietnic Chrystusowych!

ECHO Z AFRYKI

PISMO MIESIĘCZNE ILLUSTROWANE
dla popierania zniesienia niewolnictwa i dla rozszerzania misyi katolickich w Afryce.
Wydawca i redaktor: **Aleksander Halka.**

Jego Świątobliwość Papież Leon XIII
raczył udzielić redaktorowi tego czasopisma jako i wszystkim, którzy tę sprawę popierają, błogosławieństwa apostolskiego.

Prenumerata całoroczna wynosi:
w całej Austryi . . . . 1 korona
w Niemczech . . . . 1 m. 20 fg.
w innych państwach związku pocztowego 2 fr.
w Ameryce . . . . $^1/_2$ dolara.

Redakcya: A. Halka, Kraków, Starowiślna 7.
Administracya: Kraków, ul. Retoryka Nr. 1.
Prenumerować można: **w Administracyi „Echa" w Krakowie,** w urzędach pocztowych, w księgarniach i w naszych agenturach. *(Zob. ogłoszenia).*

Nr. 12. **Kraków, 1 Grudnia 1893 r.** **Rok I.**

Czas odnowienia prenumeraty na „Echo z Afryki".

Każdy czytelnik, któremu chodzi o rozkrzewienie Wiary św. i o polepszenie opłakanego losu naszych najbiedniejszych braci w Afryce, niech się stara zjednać *Echu* do nowego roku przynajmniej **jednego** nowego prenumeratora. Popierając *Echo,* popiera bowiem pobożne i tak doniosłe dzieło wykupu niewolników i daje przez to samo dowód swojej czci i miłości ku wielkiemu apostołowi murzynów, Św. Piotrowi Klawerowi i ku wielkiemu Papieżowi murzynów, naszemu najukochańszemu wspólnemu Ojcu, Leonowi XIII.

W nadziei, że ta moja odezwa znajdzie odgłos w sercach moich drogich czytelników, życzę wszystkim jak najlepszych świąt w miłości Pana naszego. *A. Halka.*

Kongregacya de Propaganda fide [1]).

Kongregacyę Propagandy, której prefektem został przed blisko dwoma laty dawniejszy Arcybiskup gnieźnieński i poznański, *X. Kardynał Mieczysław Ledóchowski,* ustanowił Grzegorz XV w dniu 22 czerwca 1622 r. konstytucyą *Inscrutabili* dla załatwiania interesów dotyczących rozkrzewiania wiary na całym świecie, a mianowicie w krajach misyjnych. Wszystkie bowiem kraje całego świata pod względem formy kościelnego rządu dwojako się dzielą: na kraje urządzone hierarchicznie i na kraje misyjne.

Pierwsze mają kanonicznie erygowane stolice biskupie i dyecezye, oraz biskupów posiadających władzę zwyczajną *(potestas ordinaria)*, i każdy z nich rządzi dyecezyą swoją jako *ordinarius* we własnem imieniu, nie zaś w imieniu Stolicy świętej, gdyż pozyskuje biskupią juryzdykcyę przez samo postanowienie go biskupem tej katedry i dyecezyi.

Przeciwnie, ci co zarządzają Kościołem w krajach misyjnych, nie mają tam ani stolic biskupich, ani dyecezyj swoich, są tylko delegatami i wikaryuszami Papieża i w Jego imieniu zarząd dusz prowadzą. Zwykle tacy wikaryusze apostolscy są biskupami z tytułem dawniejszych miejscowości, w których niegdyś byli biskupi dyecezalni, a dzisiaj znajdują się one w krajach pogańskich lub niekatolickich. Juryzdykcya ich pochodzi jedynie ze szczególnej delegacyi Papieża, zazwyczaj jest bardzo rozległa i rozciąga się na cały wikaryat, bardzo często o niezmiernie rozległych granicach, jak np. w Afryce lub w Azyi.

Takim to sposobem, t. j. misyjnym, rządzone są kraje, w których niewierni lub heretycy bardzo przewyższają co do liczby i znaczenia katolików, a kraje takie obejmują $^3/_4$ części kuli ziemskiej.

Otóż wszystkie te kraje ze swoimi misyonarzami, prefektami misyjnymi, wikaryuszami apostolskimi, podległe są Kongregacyi *De propaganda fide.*

Nietylko co do terytoryalnej rozciągłości rozległą jest władza tej Kongregacyi, ale i co do spraw i przedmiotów. Grzegorz XV jedno tylko położył ograniczenie, t. j. aby ważniejsze sprawy bez zniesienia się z Papieżem nie były załatwiane. Ztąd nad krajami misyjnemi Kongregacya *De propagandu fide* ma władzę prawodawczą, sądową i administracyjną, powinna tylko ważniejsze rzeczy przedstawiać Papieżowi. Dlatego dekreta tej Kongregacyi mają moc postanowień czyli konstytucyj apostolskich, co przyznał jej r. 1637 Urban VIII, potwierdzili zaś 30 lipca 1645 r. Innocenty X i Pius IX dnia 9 maja 1853 r. (Const. Probe.).

---

[1]) Ponieważ w szpaltach „Echa“ często spotkać się można z wyrazem „*Propaganda*“, a licznym Czytelnikom instytucya ta wcale nie jest znaną, więc sądzimy krótką tą rozprawą zadość uczynić niejednemu życzeniu. Przedrukowaliśmy ją po większej części z artykułu, zawartego w „Misyach katolickich“ (Nr. 3, rok XI). *Red.*

Dawniejsi Papieże, Biskupi rozmaitych krajów i pobożne osoby, uposażyły tę Kongregacyę w rozległe fundusze, aby mogła wszystko wysyłać i załatwiać bezpłatnie, dziś jednak fundusze te w znaczniejszej części zostały skonfiskowane przez rząd włoski, który zobowiązał się tylko do płacenia pewnej renty, naturalnie jak długo mu się to będzie podobało.

Urban VIII zbudował dla tej Kongregacyi na umieszczenie biór i urzędników obszerny budynek, w którym także pomieścił kollegium młodzieży pochodzącej z różnych krajów misyjnych, którzy się doskonalą w naukach świeckich i kościelnych, aby w krajach swoich jako misyonarze, lub ich pomocnicy mogli wiarę świętą rozszerzać i utrzymywać. Przyjmowano dawniej w tym domu także misyonarzy do Rzymu przybywających, oraz biskupów i kapłanów ubogich i dostarczano im rzeczy potrzebnych, ale jak wyżej powiedzieliśmy, fundusze tak się obecnie uszczupliły, że nawet na inne bardziej konieczne potrzeby nie wystarczają.

W gmachu tej Kongregacyi znajduje się jej własna drukarnia *Typographia polyglotta*, która mszały, brewiarze i inne księgi liturgiczne, obok książek dotyczących Wiary katolickiej w różnych językach drukuje, a księgi te później rozsyłane bywają do krajów misyjnych.

Kongregacya ta składa się z wielu kardynałów, z których jeden, obecnie X. kardynał Ledóchowski jest prefektem generalnym, z sekretarza, konsultorów, należących do duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego, z minutantów t. j. redagujących odpowiedzi, i z niektórych innych urzędników należących do przełożonego nad funduszami, którym jest także jeden z kardynałów. Kongregacya *De propaganda fide* ma dwojakiego rodzaju posiedzenia: zwyczajne i generalne.

Zwyczajne odbywają się u kardynała prefekta generalnego, inni kardynałowie na nich nie zasiadają, lecz tylko sekretarz, którym jest jeden z biskupów i niektórzy urzędnicy. Na tych posiedzeniach zwyczajnych przedstawiane bywają sprawy przysłane przez misyonarzy w ich listach i sprawozdaniach. Na nich to decyduje się, które z nich mają być przedstawione Ojcu świętemu, które Kongregacyi generalnej, resztę zaś spraw mniejszych decyduje i załatwia sam prefekt generalny wraz ze sekretarzem.

Z całej tej rozprawy wynika więc, jak wysokiem i wszechmocnem jest stanowisko Prefekta św. Propagandy. Dlatego też nazywają go nieraz „*czèrwonym papieżem*“ (aby go odróżnić od „*białego papieża*“, t. j. Ojca świętego i od „*czarnego papieża*“, t. j. generała OO. Jezuitów). *X. kardynał Ledóchowski*, obecny prefekt generalny, jest pierwszy cudzoziemiec, który piastuje tę godność [1]). Należy bowiem do tych książąt Kościoła, którzy się szczycą niezwykłą ufnością i łaską Papieża Leona XIII. W 72-gim roku życia będący, po karyerze burzliwej, peł-

[1]) Ciekawym jest faktem, iż przepowiedziano kiedyś kardynałowi Ledóchowskiemu, że zostanie papieżem. Wyniesienie na godność „*czerwonego papieża*“, odpowiadałoby więc tej przepowiedni. *Red.*

nej goryczy i trudów, Kardynał nie stracił bynajmniej czynności umysłu, młodzieńczej energii i tego zapału dla rzeczy Bożych, przez które od młodych lat już odpowiadał tak świetnie nadziejom Stolicy świętej. Oby go więc Pan Bóg raczył zachować w najdłuższe lata — dla dobra Kościoła i dla dobra jego misyi!

Przy końcu zwrócimy jeszcze uwagę naszych Czytelników na tę jednę okoliczność, że *Kongregacyę De Propaganda fide* nie trzeba mięszać z instytucyą t. zw. *Stowarzyszenie rozkrzewiania Wiary* (de la Propagation de la foi), którego centralny zarząd znajduje się w Lyonie. De Propaganda fide i Stowarzyszenie rozkrzewiania Wiary są dwie, zupełnie odrębne instytucye: Św. Kongregacya Propagandy jest organem urzędowym Kościoła, podczas gdy Stowarzyszenie rozkrzewiania Wiary jest instytucyą tylko prywatną, chociaż jest rozgałęzioną po całej kuli ziemskiej i oddała i oddaje wielkie usługi Kościołowi.

Wiadomości bieżące z Misyj.

Zgromadzenie misyonarskie Ojców od św. Ducha.

Apostolski wikaryat północnego Zanzibaru (Afryka zachodnia).

Mombassa, 18 lipca 1893.

Wielmożny Panie!

List[1]) Pana z dnia 1 czerwca, w którym Pan tyle okazuje sympatyi i poświęcenia dla wszystkich przedsiębiorstw naszej misyi, mianowicie dla budowy *naszych szkolnych kaplic*, był dla mnie przedmiotem prawdziwej radości. Koszta i trudy tych przedsiębiorstw, mianowicie szkolnych kaplic są wielkie. Między innemi za mało liczyłem się z nieprzyjaciółmi. Protestanscy misyonarze z dziewięciu misyonarkami i missami, którzy niedawno temu w tem mieście się osiedlili, bardzo są zawstydzeni, widząc, iż wpływ nasz się rozszerza. Reverendissime nie działali jeszcze nic w protestanckim boulevarze tego wybrzeża; widok naszych postępów pobudził ich do śmiałego pozyskiwania zwolenników, wtenczas, gdy sam byłem w tej misyi obarczony pracą.

Kłamstwa i oszczerstwa narobiły potajemnie ogromne szkody. Szerzono przestrach pomiędzy ludem utrzymując, że ktokolwiekby zwiedzał naszą kaplicę, tego pobiją, okradną, i zabiorą do więzienia na trzy lata, a może i na całe życie i t. p. Wskutek tego, mieszkańcy uciekali przed budynkiem, zagrażającym tylu niebezpieczeństwami.

Byłem zmuszony udać się z prośbą do Pana Administratora, by rozpoczął badanie tych, pozornie z wyższego miejsca wychodzących pogróżek; prosiłem go też, by ganił takie postępowanie, jako wprost przeciwne religijnej wolności. Z początku śmiało zaprzeczano tym zgubnym poduszczeniom, później jednak przyznano się do nich. Pan Administrator oświadczył, iż każdemu wolno zwiedzać nasze kaplice. To właśnie chciałem osiągnąć. Wyrok

[1]) Porównaj list O. Machon i nasze wezwanie do podjęcia się kosztów *polskiej szkolnej kaplicy* w „Echu“ Nr. 9, str. 79. *Red.*

ten urzędowy uspokoił wielce wystraszonych pogan, a od tego czasu przychodzą, choć w małej liczbie, na Mszę św. Herezya cieszyła się znacznym wzrostem liczby zwolenników przez te zdarzenia. Nieprzyjaciel nie jest bezczynny, mamy więc i tutaj walki i przeciwności. Oby Zbawiciel przynajmniej łaskawie wejrzał na dobrą naszą wolę, oby raczył przeszkadzać tym poduszczeniom i wybrać sobie wierne owieczki! Naszą rzeczą jest siać w łzach, rzeczą zaś Bożą dać wzrost; niech abonenci „Echa“ dopomogą nam swą modlitwą.

List Pana, który odebrałem wśród takich okoliczności bardzo mnie ucieszył wiadomością duchownej propagandy, której Pan podejmuje się dla „Echa“. Niech Zbawiciel pobłogosławi pobożnym zamysłom Pana, niech da, na chwałę Swoją obfity plon!

Ośm mosiężnych lub z innego metalu zrobionych lichtarzy, o które Pana prosiłem, powinny mieć 50 cm. wysokości; prosiłem też o dwa krzyże do ołtarzy. Gdyby dla tych przedmiotów potrzeba było zbyt znacznej sumy pieniędzy, toby nam Pan mógł przysłać cztery lichtarze z polakierowanego mosiądzu, i cztery zwyczajne, niklowe. Niech mi Pan pozwoli dodać nowe życzenia, którego spełnienie ma służyć do zachęty dla katechumenów. Pragnąłbym mieć cztery lub pięć biblijnych obrazów, przedstawiających chrzest, można takie dostać w Paryżu, rue Francois I., 8. Obraz kosztuje mniej więcej 2·60 frs. [1]). Oczekujemy Sir Portal z końcem sierpnia. Tymczasem ustanowiono rezydenta w Ugandzie, by tam przez rok jeszcze przestudyował kwestyą krajową. Projekt kolei żelaznej byłby bardzo korzystny dla przyszłych założeń Monseigneura. Jaśnie Oświecony Pan bawi — jak się zdaje — w Niemczech, i nie powróci do nas przed październikiem.

Proszę Wielmożnego Pana, by raczył i nadal pozostać naszą pomocą i zachęcał swych czytelników do wojny krzyżowej z modlitw na korzyść misyi a mianowicie Mombassy [2]). Przyjmij Pan zapewnienie mojej prawdziwej wdzięczności i czci. *P. Machon*, Misyonarz.

POCZTA AFRYKAŃSKA.

Na miejsce **gubernatora niemiecko-wschodniej Afryki** barona Soden, który przez długie lata urząd ten sprawował, zamianowanym został **baron Schele**. Zastępcą jego jest **major Wrochow**.

Zdobyto dnia 12 sierpnia po cztero-godzinnej zaciętej walce, pod dowództwem gubernatora Schele, silnie obwarowany obóz **sułtana Meli** nad Kilima-Ndscharo. Porucznik Ax również czterech Askarysów poległo.

[1]) Wszystkie żądane przedmioty odesłaliśmy z wielką radością — dzięki hojnym ofiarom czytelników niemieckiego „Echa“ — już w przeciągu października do Mombassy.

[2]) Bardzo chętnie zadośćczynimy tym prośbom. Ileby można wyprosić za przyczyną Matki Najśw., gdyby każdy czytelnik „Echa“ postanowił odmawiać codziennie Zdrowaś Marya na intencyą spraw szczególniej poleconych przez misyonarzy, jak n. p teraz za Mombassę. Równocześnie ośmielamy się dodać, iż bardzo mała liczba dusz szlachetnych wspiera dotychczas budowę polskiej kaplicy w Mombasie! Może Matka Najśw. natchnie jeszcze kilku szlachetnych dawców do tego pięknego dzieła.

Ostatnie wiadomości **z państwa Kongo** donoszą, iż prawie wszędzie porażono handlarzy murzynów.

Porucznik Long przyłączył się dnia 5 stycznia z pułkami ruchu anti-niewolniczego do *pułkownika Jacques*. Ostatni list z Albertville porucznika Jacques do prezydyum brukselskiego Towarzystwa anti-niewolniczego nosi datę z dnia 12 lutego. Ostatnie wiadomości porucznika Deschamps, dowódzcy czwartej ekspedycyi z Blantyre, nosi datę z dnia 6 lipca. Porucznik ma nadzieję być z początkiem września nad Tanganijką.

O ekspedycyi Wissmanna. Dzielny i energiczny major Wissmann, który swym okrętem parowym już od dawna szczęśliwie dotarł do jeziora Nyassa i urządził tam stacyę Langenburg, przybył według telegramu do niemieckiego Towarzystwa anti-niewolniczego, do jeziora Tanganijka. Tam staczał krwawe bitwy, które jednak skończyły się zwycięstwem i uwolnieniem kilkuset niewolników.

NASZA RYCINA,

dołączona do tego numeru, przedstawia nam teraźniejszego prefekta Propagandy, **J. Em. X. Kardynała Mieczysława Ledóchowskiego.** Ponieważ zaś życie i działanie tej tak wysokiej osobistości jest powszechnie znane, ograniczamy się więc tylko na krótkiej notatce. J. Em. pochodzi, jak wiadomo, ze starej szlachetnej rodziny, której pierwszy założyciel, *Halka*, znakomity rycerz oraz krewny Włodzimierza Wielkiego, przyczynił się około roku 975 niemało do nawracania Rusi bałwochwalczej. Dopiero 500 lat później potomkowie tego Halki przybrali nazwisko Halka z Ledóchów czyli *Ledóchowski*, od dóbr, które im się w spadku dostały. J. Em. urodził się w Sandomierskiem, we wsi *Górki* pod Klimontowem. Wyświęcony na kapłana 1845 r., został wysłany przez Piusa IX, w charakterze audytora nuncyatury, do Lizbony, następnie jako delegat apostolski do Santa Fé w Nowej Grenadzie, a w 1861 r. jako nuncyusz do Belgii. W r. 1866 objął rządy archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej, a jako więzień w Ostrowie, został r. 1875 mianowany przez Piusa IX kardynałem św. Kościoła rzymskiego. Od r. 1876 bawi J. Em. w Rrzymie i po kilkuletniem piastowaniu urzędu sekretarza Breve, został wyniesiony w końcu stycznia 1892 r. na wysoką godność *Prefekta Propagandy.*

ROZMAITOŚCI.

Obyczaje murzyńskie w Afryce. Pewien podróżnik afrykański opowiada, że goście weselni u Kafrów przesadzają się wzajemnie w staraniach o to, ażeby biednej oblubienicy ile możności odebrać odwagę i nagadać jej jak największych impertynencyj.

Skoro wesele zostanie postanowione i ogłoszone, wszyscy mieszkańcy kraala przychodzą do chaty narzeczonej i mają prawo z całą szczerością wypowiadać swój sąd o projektowanem małżeństwie, a szczególnie o biednej pannie młodej. Przy ceremonii tej asystują wszyscy krewni stron obu, a oblubienica musi w milczeniu i pokorze wysłuchać tych oryginalnych spostrzeżeń gości.

— Co to za nogi! — woła jeden, obchodząc dokoła oblubienicę. — Do czego to podobne... teraz już się pod nią uginają.

— Spojrzyjcie tylko na jej ramiona! — woła drugi. — Ledwie się to w kupie trzyma. Tylko patrzeć, jak wiatr zabierze je niby pióra ze skrzydeł ptaka.

— A jej głowa — mówi trzeci — trzęsie się jak makówka!

Kiedy już mężczyźni popiszą się w ten sposób ze swym dowcipem ku własnej swej uciesze, wtedy krewni wyprowadzają oblubienicę z domu na plac, na którym zebrane są kobiety, mające te same prawa. Tu dopiero — jak zapewniał ów podróżnik — rozpoczynają się naprawdę cierpienia biednej dziewczyny. Zamiast żartów i dowcipów jak wśród mężczyzn, musi ona wysłuchać tu zjadliwych szyderstw a nawet pogróżek. Kobiety przytem nie krępują się, aby biednej oblubienicy przedstawić czekający ją los w jak najciemniejszych barwach.

— Już ty będziesz miała za swoje — wołają. — Ten twój mąż będzie cię bił, kopał nogami, głowę nawet może ci urwie, kto wie!

Wszystko to zazwyczaj nie odstrasza ani oblubieńca ani oblubienicy; wówczas dopiero rozpoczynają się weselsze cokolwiek uroczystości ślubne.

(„*Niedziela*“).

Zgromadzenie Zelatorów i Zelatorek „Echa z Afryki“ [1]).

162. Marya Kotecka, Kuchary pod Pleszowem, W. Ks. Poznańskie.
163. Weronika Rudkowska, Brodnica, „ „ „
164. P. Wiktorya Świeczkowska, Starogardt, Prusy zachodnie.
165. Panna Paulina Stolfik, Orzegowa, G, Szląsk
166. Floryan Pieczka, „ „
167. Andrzej Mój w Bytomiu, „
168. **X. Kubis**, kapelan w Chorzowie, „
169. Franciszek Nowak, „ „
170. Robert Dittmann, „ „
171. Wiktorya Widera, „ „
172. Adolf Żawodny, „ „
173. Filip Kołodziej, „ „
174. Franciszek Szubert, „ „
175. Helena Sobolewska, Pelplin, Prusy zachodnie.
176. Maryanna Szwonek, „ „ „
177. Walerya „ „ „ „
178. Marianna Schmidt, „ „ „
179. Helena Niklewska, „ „ „
180. Adelajda Pacholska, „ „ „
181. Anna Eliszewska, „ „ „
182. Joanna Eliszewska, „ „ „
183. Franciszek Eliszewski, „ „ „
184. Matylda Schulc, „ „ „ (Dalszy ciąg nastąpi).

Awiso dla zelatorów i zelatorek! Przy końcu roku wyrażamy wszystkim zacnym zelatorom i zelatorkom nasze najserdeczniejsze podziękowanie za ich skuteczną pomoc — wdzięczność naszą okazywać będziemy niegodną naszą lecz wytrwałą modlitwą na ich intencyę. *Równocześnie prosimy i o dalszą pomoc.* Nieproszeni, nie będziemy posyłać w tym roku list i numerów okazowych do zelatorów, by im się nie naprzykrzać, — lecz ufamy niezachwianie, iż *każdy gorliwy*

[1]) *a)* Kto nam zjedna przynajmniej 10 prenumeratorów, albo prenumeruje 10 lub więcej egzemplarzy, staje się zelatorem lub zelatorką „Echa“ i nabywa prawa **do pięknego obrazka św. Piotra Klawera** oraz **do medalu poświęconego przez Ojca św.** z odpustami na godzinę śmierci. Zgłosić się o obrazek i medal należy albo do naszej Redakcyi lub Administracyi w Krakowie, albo do tych księży, którzy łaskawie na „Echo“ prenumeratę przyjmują.

b) Bliższe szczegóły, co do przywilejów i obowiązków zelatorów, są zawarte w drukowanych „**wskazówkach**“, które można gratis i franco od naszej Administracyi otrzymać.

zelator żądać będzie takowych przy odnowieniu prenumeraty. (Ilość prosimy podać dokładnie). Administracya nasza ma wielki zapas tychże do dyspozycyi. Listy mogą służyć albo do wpisania nowych prenumeratorów albo do wpisania należytości każdej prenumeraty. Numera okazowe rozdaje się bezpłatnie. Gdyby zelatorzy potrzebowali mniej egzemplarzy pod jednym adresem (czego się nie spodziewamy), to prosimy, by administracyę „Echa", o tem uwiadomili.

Wszystkie nieodwołane i nieodesłane numera wysyłane będą i w r. 1894.

Msza św. dla Zelatorów.

Podajemy wszystkim naszym zelatorom i zelatorkom do wiadomości, że **w niedzielę 3 grudnia,** jako **w dzień św. Franciszka Ksawerego**, wielkiego Apostoła pogan, jeden z OO. Towarzystwa Jezusowego odprawi Mszę św. na intencyę zelatorów i zelatorek „Echa". Zachęcamy więc do łączenia w dniu tym modłów i intencyj swoich z modłami kapłana.

Nadesłane datki (do 6 listopada 1893).

Na misye afrykańskie: Na ręce ks. Tunkla, proboszcza w Kochlowicach, Górny Szląsk (4 msze św. za dusze zmarłych, 1 msza św. na cześć Najśw. Serca P. Jezusa, 1 msza św. na cześć Najśw. Serca Maryi Panny, 1 msza św. na cześć św. Józefa) 10 mk. 50 fen. = 6 złr. 50 ct.

Na polską kaplicę w Afryce: Od panny Maryi Mańkowskiej z Brodnicy, W. Ks. Poznańskie, 12 mk. = 7 złr. 40 ct.

Na statuę Serca Pana Jezusa w Huilly (Afryka wschodnia): Od pani Gorayskiej z Umieszcza, 5 złr.

Na pobożne Zgromadzenie (OO. Pallotynów): Od panny Wandy Grąbczewskiej w Poznaniu, 5 Mk. = 3 złr. 13 ct.; na ręce panny Grąbczewskiej od p. Elżbiety Kurowskiej i Maryanny ..... w Pelplinie, 10 Mk. = 6 złr. 26 ct., razem: 11 złr. 39 ct. — *Ogólna suma nadesłanych datków:* 30 złr. 29 ct.

Sprawozdanie z użycia datków złożonych w ciągu roku 1893 w redakcyi „Echa" umieści się w numerze styczniowym. Tymczasem udzielamy Czytelnikom naszym pocieszającej wiadomości, iż *suma ogólna* zebranych przez obydwa wydania „Echa" datków, wynosi w tym roku:

7191 złr. 95 ct.

W przeszłym zaś roku było 3772 złr. 35 ct. Na polskie „Echo", które dopiero od roku istnieje, przypada (według miesięcznego wykazu) 379 złr. ct. 89 na datki. Bogu i wszystkim szlachetnym dawcom niech będą dzięki!

Polecenie Modlitwom.

Polecamy pobożnym modlitwom Misyonarzy, Sióstr misyjnych oraz ochrzczonych Murzynów, wszystkich dobroczyńców, zelatorów i czytelników „Echa" i ich potrzeby. **Szczególne intencye**: Pobożne „De Profundis" na intencyę niedawno zmarłej matki łaskawego protektora i dobroczyńcy niemieckiego i *polskiego* „Echa", J. Em. Ks. kardynała Koppa, księcia-biskupa wrocławskiego. — Bardzo ważna sprawa, dotycząca rozszerzenia „Echa" w sąsiednich krajach.— Nawrócenie grzesznika.

Zamknięcie redakcyi 15 listopada 1893.

W następnym zeszycie rozpoczniemy druk bardzo ciekawej powieści, osnutej na tle życia niewolników!

Za wydawnictwo i redakcyę odpowiedzialny: Wojciech Adamski.

W Krakowie, w drukarni „Czasu" Fr. Kluczyckiego i Sp., pod zarządem J. Łakocińskiego.

Zaproszenie do prenumeraty

NA

„ECHO z AFRYKI".

Z dniem 1 Stycznia 1894 zaczyna „Echo" drugi rocznik.

Uprasza się o **wczesne** zamawianie. Kto jeszcze winien jakąś prenumeratę za rok 1893, tego prosimy o niezwłoczne wyrównanie takowej.

Prenumerata płaci się z góry.

(Ta uwaga **nie** stosuje się naturalnie ani do naszych łaskawych Zelatorów lub Agentów, ani też do ludzi z klasy biedniejszej. Tym ostatnim ułatwiamy warunki zapłaty według możności).

☞ Najdogodniej i najtaniej dla tych, którzy „Echo" wprost z Administracyi w Krakowie odbierają, jest przesyłanie pieniędzy przekazem pocztowym. Uprasza się przytem o **wyraźne** wypisanie nazwiska i miejsca odbioru. ☜

Ci prenumeratowie, którzy dotąd „Echo" wprost z Krakowa odbierali, a woleliby na przyszłość płacić i odbierać „Echo" albo u którego Zelatora lub Agenta (zob. drugie nasze ogłoszenie), albo w którym urzędzie pocztowym (w Niemczech), raczą nas o tej zmianie kartą pocztową zawiadomić.

Prenumerata całoroczna wynosi:

W Austryi . . . . **1 korona.**
W Niemczech . . . . **1 M. 20 fg.**
W krajach związku pocztowego . . . . **2 fr.**

Pojedyńcze numera po **5 ct. = 10 fg.**

Prenumeratę i dokładny adres wysyłać można wprost do

Administracyi „Echa z Afryki"

Kraków, ul. Retoryka Nr. 1.